

Dziennik Zachodni

KATOWICE
Dnia 16 lutego 1950 r.

WIECZÓR

Cena 5 złotych
Nr 38 (1591) A

Przykładne ukaranie wrogów Polski Ludowej

Surowy wyrok na szpiegów i agentów imperializmu

SZCZECIN (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Szczecinie ogłosił po południu dnia 14 lutego 1950 r. wyrok skazujący André Robineau na 12 lat więzienia, Gasto na Drouet na 10 lat więzienia, Bronisława Sokol-Klimczaka na karę śmierci, Zbigniewa Borkowskiego i Blausteina na 15 lat więzienia, Stefana Pielackiego na dożywotnie więzienie i Kazimierza Rachta na 8 lat więzienia.

Podczas odczytywania wyroku przez przewodniczącego sądu wojskowego ppłk. Alfreda Janowskiego, wielką salę WRN wypełniały setki mieszkańców Szczecina, M. in. przybyli robotnicy z doków, hut i stoczni, oraz ze stojących w porcie statków i członkowie załóg rybackich. Odbierając tłumy tych, którzy nie znaleźli miejsca na sali sądowej zalegały plac przed gmachem, słuchając wyroku nadawanego przez głośniki.

Na podstawie wyjaśnień oskarżonych, zeznań wszystkich świadków przesłuchiwanych na rozprawie dowodów rzeczowych sąd ustalił, m. in.:

Dnia 18 listopada 1949 r. władze bezpieczeństwa publicznego zli-

kwidowały siatkę wywiadu francuskiego, działającą na północnym obszarze państwa polskiego, aresztując również szefa tej siat-

ki, urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie oskarżonego André Robineau, innych oskarżonych oraz ich bliźszych i dalszych

współpracowników w liczbie kilkudziesięciu osób. Motywy wyroku zamieszczamy w „Dzienniku Zachodnim” wyd. poranne.

Przygwożdżenie piątej kolumny atlantyckiej

Prasa światowa o procesie Robineau

Moskwa. Dzienniki „Prawda” i „Izwestia” zamieszczają korespondencje własne z sali rozpraw w Szczecinie. „Prawda” stwierdza, że przebieg rozprawy udowodnił w całej pełni, iż sieć wywiadu, która działała na terenie Polski na podstawie dyrektyw z Paryża posiadała charakter agresywny.

Genewa. Z Paryża donoszą, że specjalna wysłannicza „L’Humanité” w korespondencji ze Szczecina podkreśla, że w przemówieniu prokuratora skrytykował on prawdziwy obraz oskarżonych i ich zbrodniczą działalność.

Specjalna wysłannicza „Libération” pisze w konkluzji swego sprawozdania: „Widzimy jak otoczeni strażą wychodzą szybko z sali ci Francuzi, którzy nie reprezentują Francji. Podobnie jak oskarżeni Polacy nie reprezentują Polski”. „Polacy, którzy siedzą proces szczeciński, burzą się oczywiście dowiadując się, że wysłaliśmy szpiegów na ich terytorium, ale, moim zdaniem, powinni oburzać się jeszcze bardziej, że wysłaliśmy szpiegów tak niedźnych”.

Również korespondent reakcyjnej popołudniówki „France Soir” stwierdza, że proces szczeciński wykazał „realne i trudne do zaprzeczenia fakty”.

„Perspectives” pisze: „Jest rzeczą przynajmniej, że przez grupę i niebezpieczną grę represali za aresztowanie agenta wywiadu mogło nastąpić prawie całkowite zerwanie stosunków gospodarczych i kulturalnych między dwoma krajami złączonymi długą tradycją historyczną”.

Korespondent rzymskiej „Unita” zamieszcza korespondencję pod nagłówkiem: „Przygwożdżający akt oskarżenia przeciw pią-

tej kolumnie atlantyckiej”, gdzie czytamy: „Mówiąc o organizacji służby szpiegowskiej prokurator wykazał, iż jest ona tworem naczelnego dowództwa paktu atlantyckiego, które zmusza pewne kraje do nich należące, jak np. Francję do prowadzenia roboty szpiegowskiej”.

Przeszkadzanie w naprawianiu zła nie powiodło się

„Caritas” pod nowym zarządem udzielać będzie pomocy prawdziwie potrzebującym

WARSZAWA. Po uzdrowieniu stosunków w „Caritas”, przeprowadzonemu przy poparciu ogromnej większości duchowieństwa i mas wiernych, kierownictwo koła episkopatu usiłowały przeciwdziałać akcji mającej na celu naprawienie dotychczasowego zła. Wstecz na część hierarchii kościelnej posunęła się nawet do próby narzucenia księżom odczytania z ambon oświadczenia, orzekającego o likwidacji tej dobroczynnej instytucji społecznej. Lecz próba ta zakończyła się fiaskiem, gdyż tylko nieliczna część polityków w sutannach zgodziła się na nadużycie ambony do wystąpienia, nie mających nic wspólnego z religią.

Równoległe z „akcją oświadczenia” niekiedy wstępną biskupów, wręcz awanturniczo usposobieni, wystąpili z represjami wobec pojedynczych księży spośród mas patriotycznego duchowieństwa, które przystąpiło do pozytywnej i społecznie potrzebnej pracy w „Caritas”.

Te próby represji spotykały się z oburzeniem i protestem parafian i księży, którzy bez wąpie-

Układy i porozumienia między ZSRR a chińską Republiką Ludową podpisane

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: W Moskwie odbyły się ostatnio między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR J. Stalinem i ministrem spraw zagra-

nicznych ZSRR A. Wyszyńskim z jednej strony, a przewodniczącym centralnego rządu ludowej Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tungiem i premierem Państwowej Rady Administracyjnej oraz ministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-Lajem z drugiej strony rokowania, podczas których omówiono ważne zagadnienia polityczne i gospodarcze, dotyczące stosunków między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową.

Rokowania, które toczyły się w atmosferze serdeczności i przyjaznego, wzajemnego zrozumienia, potwierdziły dążenie obu stron do wszechstronnego wzmocnienia i rozwoju stosunków przyjaźni i współpracy, a także pragnienie współpracy obu stron w celu zabezpieczenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Rokowania zakończyły się podpisaniem w dniu 14 lutego na Kremlu:

1) Układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową.

2) Porozumienia w sprawie chińskiej czang-czuńskiej linii kolejowej, Portu Arthura i Dajren (Dalni). W myśl tego porozumienia, po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią, chińska czang-czuńska linia kolejowa będzie przekazana Chińskiej Republice Ludowej na prawach całkowitej własności, a radziecka wojska będą wycofane z Portu Arthura.

Skandaliczna wizyta zbrodniarza hitlerowskiego we Francji

GENEWA. (PAP) Z Paryża nadchodzą dalsze szczegóły skandalicznej wizyty zbrodniarza hitlerowskiego Skorzeny’ego we Francji. Jak się okazuje, Otto Skorzeny, „wybawca” Mussoliniego w 1943 r., zbiegi w swoim czasie z miejsca internowania w Niemczech, gdzie oczekiwał na proces „denacyfikacyjny”.

Pobyt jego we Francji trwał podobno co najmniej kilka tygodni. Dziennik paryski „Ce Soir” zamieścił fotografie Skorzeny’ego, spacerującego po Polach Elizejskich. Otto Skorzeny opuścił już rzekomo Francję, udając się z koleją w podróż do Włoch.

Wobec oburzenia opinii publicznej, która zapytuje, w jaki sposób hitlerowski zbrodniarz wojenny mógł otrzymać wizę do Francji, ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło oświadczenie, w którym uchylać się od przedstawienia meritum sprawy, mówi wykrętnie, że w stosunku do Skorzeny’ego nie zgłaszano wniosków o wydanie go jako zbrodniarza.

Francuska opinia publiczna wyraża oburzenie z powodu wykrętnego oświadczenia ministerstwa spraw wewnętrznych na temat pobytu Skorzeny’ego we Francji.

Prasa demokratyczna przypomina, że Skorzeny ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za zamordowanie 500 więźniów politycznych chłozu koncentracyjnego Sachsenhausen.

„Ce Soir” przypomina, że Skorzeny jest jednym z najwzbitniejszych organizatorów i kierowników tajnej organizacji hitlerowskiej „Die Spinne”.

Organizacja ta posiada rozgałęzienia w szeregu krajów Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej, a przede wszystkim we Włoszech, Hiszpanii i Argentynie. Celem działalności „Die Spinne” jest sabotażowa denacyfikacja Niemiec zachodnich oraz ułatwianie hitlerowcom ucieczki do Hiszpanii frankistowskiej i Argentyny.

Po ukonstytuowaniu się pod przy-

Otwarte groźby monopolistów naftowych USA wobec konkurentów brytyjskich

NOWY JORK. — Czołowy organ finansjery amerykańskiej „Journal of Commerce” zamieszcza artykuł, zawierający niedwuznaczne poglądy na zastosowanie dumpingu przez amerykańskie monopole naftowe w razie, gdyby naftciarze brytyjscy kontynuowali swój opór przeciwko ekspansji amerykańskiego przemysłu naftowego do strefy szterlingowej.

Autor artykułu Walter J. Levy, jeden z ekspertów naftowych USA, oświadcza, że „wojna cen będzie nieunikniona, jeżeli W. Brytania zmusi amerykańskie koncerny naftowe do gromadzenia za oceanem zapasów nafty, nie znajdujących zbytu”.

Wielka Brytania — pisze autor — nie powinna stać na wąskim stanowisku zaoszczędzenia dolarów, jeżeli nie chce zaszkodzić swym własnym interesom naftowym.

W dalszym ciągu Levy zarzuca W. Brytanię: wylamywanie się ze „światowego systemu” naftowego przez chęć utrzymania wyłączności w strefie szterlingowej i grozi, że wielka rozpiętość cen między naftą

dolarową a szterlingiem” zmusi ostatecznie wiele krajów importujących naftę do wybrania tańszej nafty dolarowej, zamiast bardziej kosztownej nafty szterlingowej. To zaś doprowadzić może w praktyce do dalszej dewaluacji funta szterlinga.

Mimo terroru Trumana

Ani jeden górnik amerykański nie powrócił do pracy

NOWY JORK. (PAP) Po wysłuchaniu sprawozdania „grupy śledczej” Truman polecił ministrowi sprawiedliwości Mc Grathowi przystąpienie do natychmiastowego śledztwa sądowego w sprawie strajku górników i wydanie odpowiednich zarządzeń sądów federalnemu na mocy ustawy Tafta-Hartley’a.

W tym stanie rzeczy sędzia sądu federalnego — Kitch — podpisał dwa z góry przygotowane postanowienia sądu. Jedno z nich poleca związkowi zawodowemu górników przerwanie strajku na 10 dni i wyznacza na dzień 20 lutego „rozprawę”, której przedmiotem będzie zakaz strajku na dalszych 80 dni.

Drugie postanowienie sędziego Kitcha, również oparte na ustawie Tafta-Hartley’a, głosi, że żądania strajkujących górników są „nielegalne”.

Przywódca związku zawodowego górników Lewis wystosował do poszczególnych oddziałów związku zawodowego górników okólnik, w którym poleca podporządkowanie się decyzji władz sądowych i zaniechanie strajku.

Wbrew użyciu przez Trumaną ustawy Tafta-Hartley’a, wbrew decyzjom władz sądowych, wbrew rozkazom Lewisa — z 400 tysięcy strajkujących górników ani jeden górnik nie powrócił do pracy.

Prasa donosi, że w wyniku przedłużającego się strajku górników rząd amerykański postanowił ograniczyć ruch pociągów towarowych o 25 proc. oraz wprowadzić znaczne ograniczenia w ruchu pasażerskim. Ogólne straty, związane ze strajkiem, ocenia się już na 100 milionów dolarów.

Komentując rozwój wypadków, korespondent „United Press” pisze z Waszyngtonu, że wobec odmowy górników podporządkowania się decyzjom sądu i władz sądowych — rząd staje przed niezmierzonym komplikowanym problemem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej blisko 400 tys. ludzi.

Do szybkiej remilitaryzacji Japonii dążą generałowie USA

PRAGA. — Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji Telepress, jeden z współpracowników Mac Arthura generał Whitney wręczył rządowi japońskiemu tajne memorandum amerykańskie, dotyczące „reorganizacji” policji japońskiej, przekształcenia jej w siły zbrojne w liczbie 50 tys. osób. Plan ten opracowali amerykańscy specjaliści wojskowi wraz z generałem Mac Arthurem, przy czym podstawą tego pla-

nu jest remilitaryzacja Japonii. Nowa policja japońska winna się stać jądrem przyszłej armii.

Zgodnie z planem amerykańskim, w ciągu pierwszej połowy bież. roku zwierzbowanych zostanie do służby w policji do 450 tys. osób. Nowa policja japońska zorganizowana będzie na wzór amerykański, przy czym szkolić ją będą oficerowie armii amerykańskiej.

Wiecej ubrań i bielizny dla świata pracy



Spółdzielnie Pracy, których jest coraz więcej w całym kraju, zdobywają sobie pełne uznanie społeczeństwa. Produkują tam, szybko i lepiej. Niemalą rolę w przemyśle odzieżowym mają do spełnienia Krawieckie Spółdzielnie pracy. W Krawieckiej Spółdzielni Pracy im. L. Waryńskiego o w Walbrzychu praca zespołowa daje dobre wyniki. Na zdjęciu widzimy mechaniczny krój ubrań oraz fabrykację koszul systemem taśmowym.

Foto „Dziennik Zachodni”

zadawać z zaskakującą siłą. Należy za-
rządować w górnictwie, tak zresztą
jak i w innych działach przemysłu,
nie tylko do wykonania poważne zada-
nia, którego realizacja przyczyni się
do spopularyzowania wczasów wśród
górników.

Martyrologia włoskich chłopów Marsz po ziemię

We Włoszech toczy się obecnie walka o ziemię. Właściciele obejmują w posiadanie grunty leżące odłogi, nieuprawiane przez właścicieli latyfundiów. Odbijają się chłopie „marsze po ziemię”, powstrzymywane salwami policji, jak to było pod Modeną, gdzie popłynęła krew chłopów pod miastem, w którym padli zabici włoscy robotnicy. Było to jakby symboliczne przypięcie do krwi szoszu chłopów - robotników we Włoszech, utrwalanego we wspólnej walce przeciwko obszarnikom i wielkim przemysłowcom.

„Marsz po ziemię” rozpoczął się w Kalabrii. Stąd ruszyła pierwsza fala, która obecnie rozlewa się po całym półwyspie. Kwitnąca niegdyś Kalabria zamieniła się pod rządami obszarniczymi w kraj nędzy. W Matone żyją w potowie XX wieku ludzie, zamieszkał w jaskiniach skalnych. Mieszkańcy wsi: Putrapola muszą iść półtorę godzinę po wodę. Mieszkańcy okolic nędzy mówią „Chrystus zatrzymał się w Eboli”.

I w tych właśnie okolicach wyjątkowej nędzy chłopiejskiej rozciągają się latyfundia barona Berlingieri, właściciela 11.165 hektarów. Z obszarów tych 7.658 hektarów wyłączonego pod uprawę. Są to tereny polowań pana barona, gdy znużył mu się życie towarzyskie w Rzymie.

Jeden z baronów Barocco wszedł do więzienia wieśniaków, którzy ośmielili się zebrać broń chrustu czy gałęzi w jego lasach. Baronowie Don Alfonso i Don Luigi Barocco posiadają łącznie 24.000 hektarów ziemi, z czego 2.327 wyjęte są pod uprawę jako tereny polowań.

Włoskie „marsze po ziemię” przypominają dawniejsze „marsze glo-

dowe” robotników angielskich, którzy usiłowali wstrząsnąć sumieniem polityków z Partii Pracy, zaprzeczających gromady mężczyzn i kobiety, starcy w łachmanach, małe dzieci. Idą oni po odbiór ziemi, którą została ukradzioną chłopom włoskim na podstawie sfałszowanych dokumentów, sporządzonych przez przekupnych urzędników w wieku XIX.

Uczestnicy „marszu po ziemię” zabierają ze sobą swój niedźny dobytek, pędzą kilka mułów, czy ohydnych kóz. Częstość czeka ich daleka, żmudna droga, najeżona bagnami policji.

Pierwszy marsz po ziemię rozpoczął się z Crotonie. Po drodze przyłączyli się do maszerujących coraz to nowe gromady. Ruch ten stał się tak potężny, iż pod jego wpływem rząd de Gasperi był zmuszony uchwalić w nocy z 4 na 5 sierpnia 1949 r. rezolucję „reformy rolną”. Owa „reforma” nie reformowała właściwie niczego, nie zniszczyła wielkich majątków magnackich, jedynie proponowała sprzedaż ziemi pewnym wieśniakom, starannie wybranych: „według ich uzdolnień fachowych i moralnych”. Wieśniacy mieli wykazywać się „moralnością”, aby odkupować ziemię, ukradzioną im przez magnatów. Oto prawdziwa moralność burżuazji włoskiej!

Jeżeli jednak de Gasperi usiłował zagmatwać sprawę, to wieśniacy z południa Włoch mają już dość wszelkich „kombinacji”. Wolą zdobywać ziemię wprost, nie czekając na rezolucję „reformy”, będąc jeszcze jednym, wielkim oszustwem rządu de Gasperi. Ruszają do

walki. W Strogoli kordon karabinierów zostaje przełamany atakiem 50 osób... Zebrania delegatów chłopiejskich w Bari, Matera, Salerno potwierdziły wolę posiadania ziemi, którą objęli już w swe posiadanie i uprawiają. Toteż de Gasperi niebawem doszedł do wniosku, że raczej powinien się oprzeć na policji Mario Scelba, niż na „reformie”.

Głód ziemię zaczęto więc szyć kulami. Dziesięciu chłopów zostało zabitych w Melise w Kalabrii. W Torremagiore trzech wyrobników wiejskich zostało wyrwanych z tłumem robotników rolnych i zastrzelonych na miejscu, dlatego tylko, że władze policyjne osadziły zgromadzenie to za „nielegalne”. Trupy tych robotników rolnych leżały przez cały dzień na ulicy. Nie wolno było się do nich zbliżyć pod karą śmierci. Reszta uczestników zgromadzenia musiała stać pod murem przez wiele godzin, mając ręce pod-

niesione do góry. Władze nakazały rodzinom pochowanie zabitych bez żadnych ceremonii pogrzebowych. Dwa robotników przywieźło na taczkach naprędcie skłcone trumny.

Na omentarz? Nie, w Torremagiore nie ma omentarza! Zrzucano je po prostu do morza.

Salwy policyjne nie odstraszały uczestników „marszu po ziemię”. Wielka akcja dopiero się rozpoczęła i przybiera na sile. Na zdobytych obszarach ziemi powiewają już zwycięskie sztandary kooperatyw wiejskich.

Ten marsz przeraża Don Francesco Galluccio, który nie chce oddać pod uprawę 1.678 hektarów, stanowiących rezerwat zajęcy. On i jego podobni drżą z przerażenia, gdyż widzą, że kule oprawców Mario Scelby nie powstrzymają marszu — po ziemię, tak jak nie można powstrzymać biegu ziemi koło słońca.

(zg.)

„NO WATER” Oto skutki amerykańskiej gospodarki Wielomilionowe miasto pozbawione wody

„No water” — oto najpopularniejszy dziś napis w restauracjach nowojorskich. „No water” — to znaczy — „nie ma wody”. Mieszkańcy Nowego Jorku pragną wody nicyz wędrowiec, zabiłany w pustyni. Bo oto Nowy Jork — miasto dziesięćmilionowe, metropolia „amerykańskiego komfortu” — od dwu przeszło miesięcy cierpi na katastrofalny „głód wody”.

Przebrała się bowiem miarka wytrzymałości zaniedbanych i za puszczonych wodociągów, żadna już siła nie zdoła opamiętać piekielnego, narastającego od lat chaosu w archaicznie prowadzonej gospodarce wodnej miasta. Zbiorniki wodne posiadają najwyżej jedną trzecią niezbędnej normy wody. Zawiodły nadzieje na deszcz i śnieg, mimo mroźów o wodę, jakie zalecił kardynał Spellman.

W związku z wytworzoną sytuacją, władze zmuszone zostały do ustanowienia „suchych dni” — dni, w których nie wolno używać wody. Pierwszym takim dniem był 17 grudnia. W styczniu dni takich ogłoszono kilka. Mieszkańcy Nowego Jorku obowiązani są w owe dni nie myć się, nie golić, pić jak najmniej, myć naczynia tylko raz dziennie. W zakładach fryzjerskich pojawiają się tablice: „Dziś — nie golić się i nie myć głowy”. W restauracjach nie podają wody (cytowane już „No water”). Właścicielom samochodów nie wolno myć swych wozów. Pojawiały się ogłoszenia, by zamykać kran w czasie czyszczenia zębów — i to nie tylko w „su-

che dni” — lecz zawsze. W szkołach nie wolno używać farb akwarelowych — z portu zaś wychodzą statki oceaniczne bez normalnego zapasu wody słodkiej: muszą go szukać gdzie indziej.

Kampania „suchej oszczędności”, prowadzona z listy „amerykańskim” rozmachem przez radio i prasę, nie odbyła się rzecz jasna bez okolicznościowych wypadów w stronę sił postępowych. Jak do nosi korespondent angielskiego dziennika „Daily Mail”, władze śledcze Nowego Jorku wydały apel, by „ścigać komunistów, którzy napełniają wanny po kilka razy w ciągu dnia”. Sam Forrestal nie wymyśliłby nic lepszego!

Tak więc — wystarczy dziś w Nowym Jorku ogłosić się w „suchy dzień”, lub — za przeproszeniem — spuścić wodę w pewnym nader potrzebnym ustroniu — by natychmiast zostać pomówionym o „działalność antyamerykańską”.

Wielkie ożywienie zapanowało w związku z tą bezwodną sytuacją w kołach businessmanów. Wielkie przedsiębiorstwa hotelowe zapraszają ludzi, by lokowali się w hotelach nadbrzeżnych pod miejskich, gdzie można myć się „do syta” słoną morską wodą...

„Cóż za ironia — pisze tenże „Daily Mail” — że jedno z najbardziej światła cierpi głód rzeczy tak zwyczajnej, jak woda”. Nie tylko zresztą Nowy Jork. Jak stwierdził senator Irving Eves — Boston, Filadelfia i inne wielkie miasta Stanów mogą w najbliższym czasie znaleźć się w identycznym położeniu.

Wśród wielkiego hałasu, jaki (i

Tadżykistan wczoraj i dziś

Od piasku i kamienia do białego złota

...Dolina rzeki Wakszy. Dolina „białego złota” jak nazywają ją Tadżyki. W dolinie tej, w odległości kilku kilometrów od powiatowego miasta Woroszyłowbadu znajdują się kółchoz im. Lenina którego pola bawelniane stanowią dumę towarzyszących kółchozników. W ciągu ostatnich trzech lat Tadżykistan zajął pierwsze miejsce pod względem urodzaju bawełny.

Przewodniczący kółchozu Otodżan Dadabajew opowiada:

— Przyjechałem tu przed kilkunastu laty razem z ojcem. Miejsce to nosiło nazwę Kum Sanker, co znaczy Piasek i Kamień. Nie było tu nic prócz żółtych żwidyli białej ciści...

* Kółchoznicy Tadżykistanu opowiadają często o biedaku, który mieszkał kiedyś w dolinie Wakszy. Uprawiał w polu czoła małe pokryte kamieniami pole. Często dzika, nieposkromiona rzeka zalewała pole, zmywając zasiewy. Chłop cierpiał nędzę, czekając z uporem na lepsze czasy. Ale umarł nie doczekawszy się dnia, kiedy ujarzmiona rzeka skierowała wody na spłakną

słońcem ziemię i ziemia zaczęła rodzić „białe złoto”.

Nie tylko żywił gniebł dawnych mieszkańców doliny, 80 procent ziemi należało do emirów. Oficjalna statystyka podaje 55 rodzajów podatków, jakie płacili chłopie. Płacili za korzystanie z wody, za każde urodzone dziecko, za prawo posiadania bydła, chodzenia na targ, palenia w piecu... Tadżykistan nie miał przemysłu, rolnictwo było prymitywne, naród utrzymywano w ciemności i analfabetyzmie.

Władza radziecka zmieniła dolinę Wakszy w błogosławiony kraj, gdzie kwitnie uprawa wysokiego gatunku bawełny tzw. „egipskiej”. Miejsca stacja Instytutu Naukowo-Doświadczalnego wyhodowała nowy gatunek bawełny „504-W” przystosowany do warunków klimatycznych.

Decydującym czynnikiem pomysłowego rozwoju uprawy bawełny było zbudowanie kanału nawadniającego im. Stalina. Zapewniło to wodę dla 22 tysięcy hektarów dawnej pustyni. W najbliższych latach otrzymają wodę dalsze tysiące hektarów ziemi pod uprawę bawełny i innych kultur rolnych.

Republika Tadżycka obchodziła ostatnio dwudziestolecie swego istnienia jako radziecka republika związkowa. W ciągu tych dwudziestu lat zmieniło się całkowicie oblicze tego kraju. Zaczęły gospodarczo kraj zmienił się w republikę o szybko rozwijającym się przemśle i nowoczesnym rolnictwie. Główne gałęzie przemysłu stanowią przemysł naftowy, chemiczny, bawełniany, jedwabniczy, produkcja dwunaw. Ogólna produkcja przekroczyła poziom przedwojenny o 50 procent.

Wielkie zmiany zaszły też w życiu kulturalnym tego kraju. Zamiast dawnych dziesięciu szkół duchownych, w których uczyło się 369 dzieci emirów, istnieje dziś 3 tysiące szkół początkowych, 40 — średnich, szereg instytucji naukowo-badawczych, filia Akademii Nauk ZSRR i Uniwersytet. Republika posiada 7 dzienników, 6 tygodników, 64 gazety rejonowe.

Nowe możliwości otworzyły się przed sztuką i literaturą tadżycką. Artyści Tadżykistanu dwukrotnie (w 1941 i 1949 r.) demonstrowali swe dzieła na wystawach w Moskwie, zyskując wysoką ocenę. Pisarze tadżyccy stworzyli wiele interesujących utworów, znanych nie tylko w Związku Radzieckim, ale i poza jego granicami.

J. B.

Oto Ameryka...

Reorganizacja sportu wędkarskiego

WARSZAWA. Ostatnio powołana została Główna Rada Wędkarska R. P. i ustanowiony kurator sportowych towarzystw wędkarskich, w celu przeprowadzenia wstępnych prac, zmierzających do utworzenia jednolitej organizacji wędkarskiej.

Na pierwszym posiedzeniu Główniej Rady Wędkarskiej przyjęto ramowy statut przyszłej organizacji, która powołana będzie na krajowym zjeździe towarzystw wędkarskich.

Organizacja obejmie z jednej strony wszystkich miłośników wędkarstwa, których jest w kraju

około 200 tys., z drugiej — zaopiekuje się licznymi strumieniami, rzekami, opuszczonymi wodami oraz nieużytkami wodnymi, przeprowadzając ich zagospodarowanie przez zarybienie i ochronę ryb.

Ponadto nowa organizacja budować będzie schroniska wędkarskie i urzędzające pomoce (pomosty, łodzie itp.), organizować biblioteki z zakresu wędkarstwa, wydawać w większym niż dotychczas zakresie czasopisma i książki oraz prowadzić szkolenie i poradnictwo fachowe.

58)

Podobno kapitan Gwiazdowski uznał te okoliczności za tak dalece łagodzące i wyjątkowe, że nawet nie czynił Stawarskiemu wyrzutów z powodu jego konfliktu z milicją, a powaga kucharza niewiele ucierpiała w tej sprawie.

Pan Stawarski był bowiem bardzo dobrego mniemania o swym znaczeniu, wiedzy ogólnej oraz morskiej; chętnie udzielał innym pouczeń, rad i wyjaśnień, a jeśli ktokolwiek mu oponował lub nie doceniał jego autorytetu tracił w jego oczach opinię człowieka, z którym warto rozmawiać poważnie. Wiedział o tym pół tuzina stewardów i tuzin kuchcików, którzy kolejno przewinęli się przez kilkanaście lat w służbie na Darze Pomorza, a Chaberek poprzedniego wieczora sam się przekonał, jak nietaktowną rzeczą jest dyskusja z kucharzem Daru Pomorza.

Pan Stawarski, ukończywszy owego wieczora swoje czynności, w poszukiwaniu Trampa zajął do międzypokładu pierwszej wachty i zastał tam tylko Chaberkę, pogrążonego w lekturze jakiejś książki. Chaberek nie wiedział, gdzie może się podziwiać Tramp, lecz widząc, że kucharz się nie śpieszy i ma ochotę na pogawędkę, uprzejmie zamknął książkę i odłożył ją na stół.

— Co pan tam czytasz? — spytał Stawarski.

— „Na ratunek” Sempołowskiej — odrzekł Chaberek.

— Sempołowskiej? Nie znam — mruknął. — A gdzie ona się wpakowała, że trzeba ją było ratować?

Chaberek wyjaśnił, że Sempołowska jest autorką pięknej książki pod tytułem „Na ra-



tunek” i że chodziło o ratowanie Nobilego na bagnie.

Stawarski był nastawiony krytycznie do arktyki.

— Po cholere się tam pchali? Przecie wiadomo, że tam tylko lód, i lód.

Więc Chaberek zaczął mówić o badaniach naukowych i o próbach znalezienia najdogodniejszej, najkrótszej trasy lotniczej między północnymi kontynentami ponad biegunem.

— Aha — przerwał Stawarski. — To cwszem. Jest sens. Bo, uważasz pan, ziemia jest okrągła. Kula — o! — wykladał obrazowo przy pomocy odpowiednich gestów, które jednak wydały mu się nie wystarczające, bo nagle zapytał: — Masz pan ołówkę?

Ołówkę znalazł się pod ręką i Stawarski wyrysował nim na ćwiartce papieru północną półkulę z biegunem.

— Tu na przykład jest Norwegia — tłumaczył dalej — a tu, po drugiej stronie, Alaska. Statek musi po morzu — na okrągło, a balon, czy tam areoplan tu podjedzie w górę, grzeje cały czas prosto, byle nie zawadzić o ten biegun i spuszczą się dopiero w Alasce. Więc, ma się rozumieć, ma krócej — rozumiesz pan?

Chaberek powiedział, że rozumie, ale nie podziela zdania pana Stawarskiego w sprawie

lotu „po prostem”. Samolot też zatoczył łuk, równy łukowi ziemi, tylko...

— I to tu piszą w tej książce? — spytał kucharz z politowaniem. — A widziałeś pan kiedy, żeby wrona albo co innego latało tak na okrągło? Lata jak chce i wcale się do ziemi nie stosuje. To samo aeroplan.

Wzruszył ramionami, zniechęcony uporem Chaberkę i odszedł z urazą, przekonany, że narynarka handlowa nie będzie miała wiele pociechy z chłopca, który nie może pojąć tak prostej rzeczy.

Chaberek zaś opowiadał teraz o tej rozmowie, dorzucając w ten sposób jeszcze jedną anegdotę o panu Stawarskim do szeregu już isniejących.

Śmiali się głośno, bo doskonale naśladowali miny, gesty, sposób mówienia i głos kucharza, gdy wtem śmiech urwał się i zapadło milczenie. Ktoś mrugnął na niego wskazując ruchem głowy za siebie. Od strony rufy nadchodził Biskup.

Minął ich i niewątpliwie zauważył tę nagłą ciszę, bo obrzucił ich krótkim, pogardliwym spojrzeniem, po czym — aby udowodnić, że niewiele go obchodzi — przystanął odwrócony do nich tyłem i zaczął starannie nabijać fajkę.

Tramp pierwszy nie wytrzymał.

— Fajeczka po cygarze u komendanta — komunikował półgłosem, ale tak, że Biskup musiał go słyszeć. — Cygarko musiało być mocne. Patrzcie, jak panicz przybladł!

Roześmieli się.

— W ogóle dzień mu się nie udał — powiedział ktoś inny. — Od samego rana!

Biskupski także nie potrafił zachować olimpijskiego spokoju, który miał być wyrazem jego pogardy dla tłumy.

— Fagasy! — rzucił przez ramię. — Gdybym wiedział, który to poleciał z pyskiem na mnie do starego, to bym go oduczył raz na zawsze!

Odwrócił się i ruszył wolno ku zejściu do międzypokładu.

Ale nie pozostali mu dłużni.

— Te, Biskup! — zawołał za nim dziecinym głosem któryś z najmłodszych.

— Nie bądź taki chojrak, bo ci Gwóźdź znów skórę wygarbuje, jak mu się żebro zrośnie!

— A może się obraziłeś i wysiadasz? — pytał inny.

— Dajcie mu spokój. On idzie pisać list do mamusi, żeby go stąd odebrała.

— Nie płacz, Biskup. My cię obronimy. Nie zrażaj się!

Słyszał te docinki i zgrzytał zębami.

— Banda idiotów! — myślał.

Ale o wiele bardziej upokarzała go i nurtowała dopiero co odbyta rozmowa z komendantem.

Gwiazdowski poznał go od pierwszego rzutu oka; zaraz pierwszego dnia, podczas tej zbiórki na pokładzie, kiedy prawił im powitalne kazanie. I nawet nie mrugnął. Podszedł go

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dobre wyniki polskiego zawodnika na mistrzostwach narciarskich ČSR

BYSTRZYCA, ŚLĄSK ZA OLSZĄ. (m) W Szpindlerowym Młynie odbyły się mistrzostwa narciarskie Czecho-słowacji w konkurencji juniorów i tzw. „dorostu”, na których członek polskiego klubu na Śląsku za Olsz, „Gronia” z Bystrzycy zajął w biegu zjazdowym na 30 startujących zaszczytne 7. miejsce. W biegu płaskim na dystansie 10 km ten sam zawodnik na 86 startujących zajął 23. miejsce.

Zaznaczyć trzeba, że Filipki nie brał udziału w obozie przygotowawczym do mistrzostw, jaki odbywał się dla wszystkich startujących przez okres dwu miesięcy.

Narciarze Sosnowca i Strzemieszyc w Zwardoniu

Sosnowiec. (woj.) — Sekcje narciarskie Unia w Strzemieszycach i Związkowiec w Sosnowcu rozegrają dnia 19 lutego br. (niedziela) międzyklubowe zawody zjazdowe z Rachowca w Zwardoniu, oraz organizują wycieczkę turystyczną dla członków i sympatyków wymienionych klubów.

Zapisy na wycieczkę i do biegu zjazdowego przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela Składowa Sportowa w Sosnowcu, ul. Warszawskiej 1, tel. 62-581.

Uwaga piłkarze A klasy!

Terminarz spotkań mistrzowskich I i II grupy

KATOWICE. (s) Informujemy naszych Czytelników, że rozgrywki o mistrzostwo A klasy rozpoczną się w niedzielę 12 marca. Śląskie władze piłkarskie opracowały już terminarz spotkań, który zamieszczamy na łamach naszego pisma w całości. Poniżej podajemy terminarz spotkań A klasy grupy I:

12. III. godz. 15: Górnik Katowice — Kolejarz Katowice, Kolejarz Piotrowice — Górnik Ligota, Orzeł Welnowiec — Ruch Ib, Górnik Kostuchna — Górnik Zależe, 19. III: Górnik Zależe — Kolejarz Katowice, Górnik Katowice — Kolejarz Piotrowice, Ruch Ib — Górnik Kostuchna, Górnik Ligota — Orzeł Welnowiec, 26. III: Orzeł Welnowiec — Górnik Zależe, Górnik Kostuchna — Górnik Katowice, Kolejarz Piotrowice — Ruch Ib, Kolejarz Katowice — Górnik Ligota.

2. IV: Kolejarz Katowice — Orzeł Welnowiec, Górnik Ligota — Górnik Kostuchna, Górnik Zależe — Kolejarz Piotrowice, Ruch Ib — Górnik Katowice, 10. IV: Orzeł Welnowiec — Kolejarz Piotrowice, Górnik Zależe — Górnik Katowice, Górnik Ligota — Ruch Ib, Kolejarz Katowice — Górnik Kostuchna, 16. IV: Górnik Katowice — Orzeł Welnowiec, Górnik Zależe — Górnik Ligota, Górnik Kostuchna — Kolejarz Piotrowice, Ruch Ib — Kolejarz Katowice, Górnik Katowice — Górnik Ligota, Ruch Ib — Górnik Zależe, Górnik Kostuchna — Orzeł Welnowiec.

Grupa II. — 12. III: Górnik Janów — Gwardia Katowice, Stal Szopienice — Budowlani Mysłowice, Górnik Mysłowice — Unia Mała Dąbrowka, Stal Świętochłowice — Wisła Brzezinka, 19. III: Wisła Brzezinka — Gwardia Katowice, Unia Mała Dąbrowka — Stal Szopienice, Budowlani Mysłowice — Górnik Mysłowice, Górnik Janów — Stal Świętochłowice, 26. III: Budowlani Mysłowice — Gwardia Katowice.



Dziewięć reprezentacji na Torkacie

Turniej hokejowy ZS-ów

W czwartek pierwszy mecz Związkowiec faworytem

KATOWICE (s) Posiadając jedyną w Polsce sztuczną lodowisko, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, Katowice „otrzymały przydział” na wszystkie poważne imprezy lodowe. Jedną z nich jest turniej hokejowy zreszta sportowy, który zostanie rozegrany na Torkacie w dniach od 17 do 19 lutego. Ponieważ jednak posiadamy 9 zreszta, jutro, we czwartek,

zostanie rozegrane eliminacyjne spotkanie między reprezentacjami ZS Spółnia — ZS Unia. Zwycięzca tego meczu, który zostanie rozegrany we czwartek o godz. 19, zakwalifikuje się do następnej rundy.

Pozostałe zreszta zostały podzielone na dwie grupy. Do pierwszej weszły: Związkowiec, Górnik Stal i Włóknarz; zaś do II: Ogniwo, Kolejarz, Budowlani oraz zwycięzca meczu Spółnia-Unia. Spotkania eliminacyjne w grupach zostaną rozegrane w piątek i sobotę od 8—12 oraz od 18—22, a spotkania, decydujące o zajęciu poszczególnych miejsc w niedzielę 19 lutego.

Jak wynika z obserwacji, zreszta przywiązuje do turnieju poważną rolę. Zawodnicy Spółni przyjechali do Katowic wczoraj i rozpoczęli treningi. Również hokeiści ZS Stal i Górnik, którzy reprezentację będą się składali z zawodników śląskich, przebiegali końcowe treningi.

Skład Stali na turniej wygląda następująco: Skarżyński i II, Peter, Knyciński, Imiołczyk, Wycisk, Wadowski, Jasiński, Olzowski, Maślak, Bugdol, Ziaja, Węgrzyn, Bratek, Pietrzak, Kanda oraz Majewski. Jak widać, w barwach Stali wystąpią zawodnicy Katowic, Siemianowice, Białej, Sosnowca i Zabrze. Według posiadanych informacji, hokeiści Związkowca przygotowują się do turnieju skrycie na Sa-

możni w Karpaczu, zaś hokeiści Ogniwa przebywają obecnie w Zakopanem.

Kto ma największe szanse na zdobycie mistrzostwa? Tym wszystkim, którzy oglądali ostatnie spotkania na Torkacie na pewno przyjdzie na myśl, że najpewniejszym z oglądanych zespołów był krynicki Związkowiec. Na nim też oprze się reprezentacja tego zreszta i wydaje się, że biało-czerwoni zostaną zwycięzcą nadchodzącego turnieju.

Na ringach bokserskich Śląska

Górnik Zabrze i Gwardia Będzin wygrali mistrzowskie mecze

GÓRNIK ZABRZE — ZSK KATOWICE 12:4

ZABRZE. — Miejscowy Górnik w meczu bokserskim o mistrzostwo klasy A SL OZB pokonał wysoko katowickiego Kolejarza w stosunku 12:4. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Górnik):

W muszej Frydrych przegrał na punkty ze Smoczykiem w kugolce Grzywacz i wypunktował wysoko Owczarczyka, w piórkowej Hegwald wygrał z Zającem, w lekkiej Łuks zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Owczarczyka II, w półśredniej Grzywacz II pokonał Musialika II, w średniej Dziuba zdołał punkty w o., w półciężkiej Jagła wygrał przez t. k. o. w 2 rundzie z Obecnym, w ciężkiej Górniccy oddali Szczypińskiemu punkty w o.

Sędziowali w ringu Burski, na punkty Borgula i Burek. (Zabranin).

ZKS „OGNIWO” CHORZÓW — ZS „GWARDIA” BĘDZIN 6:10

CHORZÓW (Wa). W ubiegłą niedzielę odbył się w Chorzowie mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami. Wyniki techniczne poszczególnych walk (na pierwszym miejscu gospodarze):

W muszej Kuleso (O) zwyciężył przez poddanie się przeciwnika, w kugolce Szyszkowicz przegrywał przez t.k.o. z Kowalskim (G), w piórkowej Wadula przegrywał na punkty z Jaskółką (G), w lekkiej Czecha wygrał przez dyskwalifikację Harpela (G), w półśredniej Kamiński przegrywał przez t.k.o. z Bochackim (G), w średniej Jeleni przegrywał przez poddanie się Olszaka w II starciu, w ciężkiej Wilczok wygrał

Akcja szkoleniowa „Wieczoru”

Właściwa interpretacja przepisów gry w piłkę nożną Nie będzie ostrzeżeń!

KATOWICE (s). Wczoraj zapowiedzieliśmy wznowienie akcji szkoleniowej „Wieczoru”, dotyczącej interpretacji przepisów gry w piłkę nożną. W naszych omówieniach będziemy się opierać na interpretacji przepisów, omawianych na kursie unifikacyjnym sędziów PZPN w Warszawie.

Na samym wstępie musimy zaznaczyć, że sędzia główny nie jest zobowiązany do zawiadomienia kapitanów drużyn o ile minut przedłuża czas gry z powodu nieterminalnych przerw, jak na przykład zaburzenia atmosferyczne, czy też wkrócenie publiczności na boisko itp. Nie wolno również sędziemu kierować ostrzeżeń pod adresem zawodników. Jeżeli poprzednio sędzia zwracał się do gracza — ostrzeżenie przed powtórzeniem ostrego zagrożenia, — lub tym podobnie, to obecnie jest to zakazane.

Według nowej interpretacji, sędzia nie udziela ostrzeżeń, a daje wprost napomnienia. W tym wypadku zwraca się on nie bezpośrednio do zawodnika lecz do kapitana drużyny, a ten komunikuje o tym za-

wodnikowi, który popełnił przewinienie. A więc piłkarze uważa! Obecnie zawodnik może otrzymać na pomnienie bez uprzedniego ostrzeżenia.

Z dalszych ogólnych, obecnie obojętnych zarządzeń należy wspomnieć, że w razie uszkodzenia piłki należy czekać tylko 10 minut od czasu zażądania dostarczenia przez gospodarza nowej piłki. Po upływie tego terminu spotkanie na leży odroczyć. Wypadek ten musi zostać zaznaczony w sprawozdaniu sędziowskim i drużyna gości otrzyma dwa punkty i 3:0 walkower z powodu niedostarczenia się do obojętności przepisów.

Jutro omówimy punkt, dotyczący atakowania bramkarza.

Polonią Bytom

kieruje nowy zarząd

BYTOM. (ms) W świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego odbyło się walne zebranie członków ZKS Ogniwo-Polonia Bytom. Zebraniu przewodniczył generały sekretarz Zarządu Głównego Ogniwa ob. Szymaniak. Obszerne sprawozdanie z działalności sportowej złożył ob. Dąbek, z działalności ogólnej klubu ob. Szwab i z działalności finansowej inż. Sumara.

Po obszernej dyskusji ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium. Do nowych władz Ogniwa-Polonii Bytom zostali wybrani: przewodniczący Zarządu wiceprezydent Raczynski, wiceprezisi: Dąbek, Szwab i Cwimer, sekretarz ob. Wardzichowski, skarbnik inż. Sumara, członkowie: Czerwinski, Łyski, Oplika, Wróblewski, Krzyżanowski, Łabędowski, Borowikowa, Miedziński, dr Pałak, Sylwester, Bator, Nowak, Kozior, Duszynski, Ostrowski, Jasica Zofia i Zabielski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został wybrany ob. Kral. Na zakończenie zebrania uchwalił rezolucję, w której zobowiązują się wychowywać młodzież sportową w myśl wskazań Biura Politycznego KC PZPR.

Notatnik sportowca

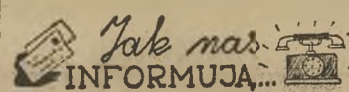
● Towarzyskie spotkanie w koszykówce i siatkówce, rozegrane pomiędzy Budowlanymi Rybnik a Stalą Mikołowa, zakończyły się po cięzkich walkach zwycięstwem Budowlanych w siatkówce 2:0, a w koszykówce Stali z Mikołowa 40:30 (19:21). (sh)

● Na walnym zebraniu ZKS Kolejarz Kluczbork wybrano nowy zarząd, do którego weszli ob. Lubieniecki jako przewodniczący, ob. Szczurowski i ob. Sroka jako wiceprzewodniczący i ob. Przybyło jako kierownik sekcji piłki nożnej. Prezesem honorowym klubu wybrano ob. Porębskiego. (chr)

● Pełny sukces odnieśli ping-pongiści bielskiej Spółni w meczu mistrzowskim z Budowlanymi Mysłowice. Spółnia wygrała 8:1, zdobywając punkty przez Pomperę i Paszkę po 3 i Rachlickiego 2. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Mondry. (ef)

● Staraniem podkolegium sędziów Śląskiego OZPN w Rybniku zorganizowany zostanie w połowie marca kurs dla sędziów piłki nożnej. Zgłoszenia kierować należy pod adresem podkolegium sędziów w Rybniku — Sąd Grodzki na ręce ob. Grabca. (hs)

● Rybnicka A klasa rozpoczyna 5 marca rozgrywki o mistrzostwo. Wszystkie kluby kończą ostatnie przygotowania przed nadchodzącymi rozgrywkami. (hs)



... uruchomienie basenu pływackiego w Gliwicach przy ul. Zwycięstwa, należącego do Zarządu Miejskiego, zostało uzależnione od Wojewódzkiego Urzędu Technicznego. Remont tego basenu został ukończony już w październiku (!!!) ubiegłego roku. Niestety, Miejski Wydział Techniczny nie chciał odebrać obiektu, zaś Wojewódzki Wydział Techn. nie miał na to czasu. Z tego powodu takie miasto jak Gliwice nie mogło korzystać z tak ważnego obiektu, jakim jest pływacki, która stoi od kilku miesięcy bezczynna.

Jak się dowiadujemy, Wojewódzki Wydział Techniczny uzależnił oddanie pływacki do użytku dodatkimi wynikami wierzeń ziemnych, które jednak dotąd nie zostały przeprowadzone. Ponieważ jednak w pobliżu pływacki przy ul. Zwycięstwa odbywają się wierzenia, może W. W. Techn. przy okazji nareście zbada grunt pod pływacką. (s.)

Jedź na narty
po słońce i zdrowie!

Stal i Górnik Katowice jadą na półfinały o puchar PKZSS

KATOWICE (s). W ubiegłą niedzielę odbyły się półfinały spotkań siatkówki żeńskiej o puchar PKZSS. W półfinałach wzięły udział śląskie drużyny Kolejarz i Związkowiec Katowice, które jednak nie odegrały w nich żadnej poważnej roli.

Według komunikatu PKZSS, w tym tygodniu zostaną rozegrane półfinałowe spotkania w siatkówce męskiej, które odbędą się w Warszawie, Kielcach i Krakowie. W Warszawie spotkają się AZS Warszawa, AZS Toruń, Stal Katowice, Kolejarz Szczecin, Kolejarz Gdańsk, Spółnia Łódź, Budowlani Białystok oraz Chemia Łódź; w Kielcach — Spółnia-Marymont Warszawa, AZS Gdańsk, Związkowiec Lublin, Unia Piotrków, Gwardia Kraków, AZS Wrocław, Stal Bielsko oraz Spółnia Kielce, zaś w Krakowie Kolejarz Kraków, AZS Gliwice, Związkowiec Jarosław, Ogniwo Tarnobrzeg, Kolejarz Warszawa, Włóknarz Bielsko, Górnik Katowice, oraz Włóknarz Gnaszyn.

Ze względu na wielką ilość drużyn, celem szybszego i sprawniejszego przeprowadzenia półfinałów, drużyny podzielono jeszcze w grupach na dwie podgrupy, z których mistrz i wicemistrz wchodzi do finałów w grupie. Do finałowych spotkań o puchar PKZSS zakwalifi-

kują się dwa najlepsze zespoły każdej grupy.

Spotkania eliminacyjne w podgrupach zostaną rozegrane w nadchodzący piątek i sobotę 17 i 18 lutego, zaś spotkania o zajęcie pierwszych czterech oraz dalszych miejsc w niedzielę 19 lutego.

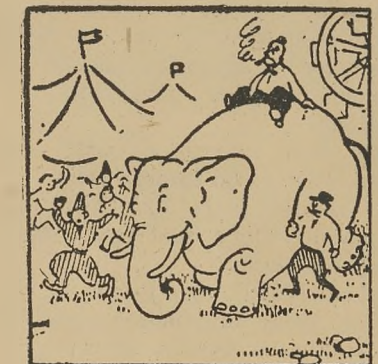
Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon centralny 309-73, wewnętrzny: sekretariat 001, kronika 005, telefon nocny 003, wyd. „Wieczór” 007, dział sportowy 007, naucz. redaktor 311-84. Reklamiści nadesłanych nie zwraca się. Przyjmowanie stron między godziną 11—12 codziennie. — Za Dział Ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Biuro Ogłoszeń: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon 309-73 (wewn. 02). P. K. O. Katowice III-4830.

Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 90 zł — z odnośnikiem do domu 130 zł — z przesyłką pocztową 21 zł. P. K. O. Katowice III-4850. Euro Prenumeraty: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73 (wewn. 009).

Wydawca: „Czytelnik” Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 12 — tel. centralny 309-73, wewnętrzny: Dyrektor 4, bezpośredni 361-94, Sekretariat 5, Drukarnia Drukarnia Nr 9 Spółdzielni Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-73 (wewn. 08) i 308-01. R-1-11050

38) Maszyna do czytania myśli



Korowód z Krupką na grzbiecie słońca zatrzymał się na głównym placu miasteczka cyrkowego. Słońce opadło z nieba. Pozostał Agapit, otoczony przyjaciółmi pośrodku kompleksu: karuzeli, huśtawek, pałacu śmiechu, teatru magicznego, zwierzyńca, labiryntu lustrzanego i wielu innych bud i budynków.



— Jak porwać teraz Krupkę? — łamał sobie swoją chytrą i rudą głowę X-27. — Cyrkowcom już coś świta, a w dodatku i prawdziwy świt na karku. — Bandyci już otrząsnęli się z pierwszego wrażenia i zajęli szybko posterunki u wylotu ulic miasteczka cyrkowego.



Na komendę X-27 cała szajka „strażaków” i „policjantów” zdobyła brzoń. Bandyci zaczęli ze wszystkich stron nacierać w kierunku cyrkowców z Agapitem pośrodku. Nym jednak poszczególni szeregi pachołków X-27 osiągnęli główny plac, grupka cyrkowców



na znak Agapita rozbiegła się na wszystkie strony. Sam Agapit znikł w wejściu do labiryntu lustrzanego. Za nim podążył X-27, obaczając, jak to czyni w podobnych wypadkach każdy doświadczony łotr, swoją brzoń, która była (nic dziwnego) palną.

672) Przygodę Froncka



Gdy się wreszcie okazało, że Polaka znaleziono, Przywito Froncka pięknie, Przy ognisku nakarmiono.



Nasza przyjaźń — rzekł komendant — Wieczna jest i zawsze szczera. Każde dziecko wszak w Hiszpanii Generała zna Waltera.



Teraz w górach się kryjemy. Narazając swoje życie. Ale przyjdzie dzień, że wolność Będzie także i w Madrycie.



Opowiedział Froncek zaraz O transporcie wielkim broni. A komendant — zbiórka! — woła. Będą mieć nieucieczki oni!